Nr. 229. Kraków, dnia 8 Października — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

w miejscu . . . . **5** złr.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **6** „
w cesarstwie niemieckiem . . . . . **7** „

miesięcznie:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi **2** „ — „
w cesarstwie niemieckiem . . **2** „ **50** „

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie powieści p. t. „Dwie drogi“.

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Zbawienna rada.

Błyski energiczniejszej działalności naszej delegacyi poselskiej w Wiedniu, tudzież chęć wyrażenia w adresie usprawiedliwionych życzeń i potrzeb kraju, jaka objawiła się podczas rozprawy adresowej w Kole polskiem, nie podobała się wiedeńskiemu korespondentowi *Czasu*, widocznie opromienionemu łaskami „sprzyjającego nam rządu“. Rządowiec ten twierdzi, że Koło polskie „pragnie wytrwać na tej drodze, którą sobie delegacya galicyjska na początku ubiegłej kadencyi wytknęła“. Wprawdzie Eksc. poseł Grocholski oświadczył w Kole, „że przez sześć lat rząd żadnego z życzeń kraju nie uwzględnił, możemy przeto i powinniśmy mowę tronową komentować w duchu stronnictwa i w duchu życzeń kraju“. Lecz to przemówienie prezesa Koła Polskiego dla naszego apostoła bezwzględnej uległości dla rządu nie istnieje. Więc pomija on milczeniem całą rozprawę adresową, a zapomniawszy o godle Pythagoresa „milczeć i być czystym“, w tonie uroczystym i tajemniczym snuje znaną polityczną legendę *Czasu* o konieczności wszelakiego rodzaju ustępstw dla rządu, aby mu nie robić trudności i przykrości. Delegacya zatem, według zdania wyznawcy konserwatywnych frazesów, powinna się postawić na stanowisku bezprogramowem zajętem w r. 1879, utrzymać ten sam stosunek co w ubiegłem sześcioleciu, to jest iść utartą drogą bezwzględnej uległości dla rządu, która jak powszechnie wiadomo doprowadziła ją tylko do rozczarowań, upokorzeń i klęsk politycznych. Skreśliwszy w ten sposób „wielkie linie polityki krajowej“ według klasycznego wyrażenia *Czasu*, przytacza nasz rządowiec powody, a na czele ich stawia frazes, że rząd obecny w przychylnem swem działaniu dla Galicyi doszedł do granicy gdzie się rozpoczyna „kolizya między żądaniami uczątsków(!) a interesem całości“. „Nie może być zdaniem korespondenta — powiada twórca nowej nomenklatury zaczerpniętej z słownika policyi rosyjskiej — przypominać wszystkie szczegóły sześcioletniej kampanii parlamentarnej ale nie byłoby trudno wykazać, że począwszy od regulacyi podatku gruntowego i podkarpackiej kolei, od których to spraw rozpoczęła się owa kampania, aż do sprawy funduszu indemnizacyjnego i zapobieżenia powodziom, na których sześcioletnia kampania skończyła się, nie było ani jednej sprawy Galicyę obchodzącej, w którejby właściwe kraju potrzeby i życzenia, przez reprezentacyę jego przedstawione, nie doznały częściowego przynajmniej uwzględnienia“. Potem preludyum zagranem przez niewidzialną orkiestrę hr. Taaffego udziela polityk *Czasu* delegacyi wiązankę zbawczych rad i kończy apostrofą: „Że stanowiska Galicyi niepodobna stwierdzić, chcąc być sprawiedliwym, że ten rząd dla potrzeb tego kraju okazywał się nieprzychylnym, albo nawet tylko obojętnym“.

Nie dziwimy się osobistym aspiracyom zacnego rządowca, iż pragnie, aby Koło polskie pozostawało nadal pod kierownictwem rządu, aby było stronnictwem rządowem *quand même*, w najzupełniejszem, najskrajniejszem znaczeniu tego wyrazu, na które rząd zawsze i bezwzględnie liczyć może, bo dla polityków tego pokroju co korespondent *Czasu*, bezwarunkowa uległość wyraża samą prawdę, treść wewnętrzną, duchową politycznego naszego życia. Wyznać atoli musimy, iż nie godzi się zapędzać opinii całego kraju w serwilistyczną matnię, na podstawie uzyskanych jakoby dodatnich rezultatów w ciągu ostatniej kadencyi. Tego rodzaju twierdzenia są sofistycznem wykręcaniem interesów kraju, rzucaniem ziarna nędznej demoralizacyi, lichego serwilizmu i bezwzględnego poddania się losowi. Bo jakżeż inaczej scharakteryzować można zalecaną delegacyi przez korespondenta *Czasu* politykę bezwzględnego popierania rządu, jeżeli jej rezultatem było lekceważenie praw języka polskiego w zarządzie dóbr i lasów, kolei, poczt i telegrafów, pomijanie uchwał Sejmu, dążących do tego, aby Rada szkolna wraz z Sejmem autonomicznie wykonywała prawa, zasadniczo w statucie organicznym Rady szkolnej już przed 18 laty przyznane, zachwianie przemysłu naftowego, podkopanie przemysłu gorzelanego, wyśrubowanie fiskalizmu do *maximum*, scentralizowanie kolei skarbowych i nakoniec szkodliwe dla ekonomicznych interesów kraju przedłużenie przywileju kolei Północnej. Ponieważ między rozumnymi czytelnikami nie ma ani jednego człowieka, któryby nazwał którykolwiek z powyższych rezultatów dodatnim, przeto widocznie korespondent *Czasu* inne zapewne ceni dodatnie rezultaty. Lecz niestety jeden jeszcze tylko pozostaje rezultat — sprawa Kozłowski-Schwarz-Laenderbank-Transwersałka!

Cel całego kramu serwilistycznych frazesów jest jasny, a nim jest chęć bałamucenia kraju, który sympatycznie zawsze przyjmuje każdą afirmacyę narodowych, społecznych i ekonomicznych potrzeb kraju przez delegacyę, a zarazem usiłowanie, aby delegacya galicyjska nie ośmieliła się zaakcentować w adresie życzeń i potrzeb kraju, często nawiedzonego jej niepowodzeniami w Wiedniu. Udało się Samsonowi wstrząsnąć kolumną świątyni, ale nie uda się z pewnością opartemu o rządowe plecy korespondentowi *Czasu* zachwiać politycznym programem kraju. Kram ogólników i frazesów serwilistycznych, zasłanianie przed rządem prawdziwego obrazu kraju, nie osiągnie zamierzonego celu, bo stało się już niejako aksyomatem, iż delegacya, stojąc jak dawniej na stanowisku autonomicznem, musi zmienić metodę postępowania wobec rządu wprawdzie w teoryi nie centralistycznego, ale w praktyce nie okazującego barwy autonomicznej. W myśl więc tylekrotnie wyrażonych żądań kraju, delegacya, nauczona smutnem doświadczeniem, powinna — a mamy nadzieję, że i będzie — stronnictwem niezależnem, choć ze stanowiska swego autonomicznego bronić nieraz będzie musiała rządu przed zamachami centralistycznej opozycyi, ale bronić go wtedy tylko, gdy ten rząd zgadza się z zasadą autonomiczną i nie działa wbrew interesom kraju. Kraj chce popierać rząd — ale warunkowo, żądając natomiast bezwarunkowego popierania swoich życzeń, które doznają szwanku od maszyny biurokratycznej — tego wroga wszelkiej samodzielności ludów i krajów. Dlegacya nie ma bezwzględnie popierać rządu i innych klubów prawicy, lecz tak dążyć do rozszerzenia autonomii kraju, żeby żywotne jego interesa jego rozwój ekonomiczny, społeczny i cywilizacyjny nie był zależnym od przypadkowych większości parlamentarnych, od chwilowych ustępstw rządu, które mogą być dane i odebrane.

Niespodziewany rezultat wyborów we Francyi zwrócił na siebie powszechną uwagę, zajętą dotychczas wyłącznie sprawą wschodnią. Cassagnac przewidywał widocznie zwrot opinii we Francyi, gdy wypowiadał znane zdanie: „Nie mówmy więcej — chwila walki nadeszła!“ Słowa te żarliwego imperyalisty sprawdziły się. Dzień onegdajszy nie był dniem radości dla republiki. O ile można wnosić z dotychczasowego rezultatu wyborów, monarchiści nie tylko w departamentach, gdzie na pewne zwycięstwo liczyli, przeprowadzili swoją listę, lecz odnieśli tryumf nawet w okręgach, gdzie nikomu się nie śniło o ich powodzeniu. Wczoraj wieczorem mieli w samym Paryżu zapewnionych 45 krzeseł. Zwyciężyli także radykaliści pod wodzą p. Clémenceau, gdyż przybywa im 50 krzeseł. Monarchiści są zwycięzcami w północnych i zachodnich departamentach, radykaliści zaś w południowych. Pierwsi spodziewają się mieć w nowej Izbie razem 145 krzeseł, drudzy 150. Prawica więc ze skrajną lewicą może być tak silną, jak umiarkowani republikanie, a kto wie, czy w Izbie, złożonej z 584 członków, nie będą miały przewagi 6 głosów. Większość więc, na której opiera się dzisiejsze ministerstwo może być zachwianą. Są to wprawdzie przybliżone obliczenia, lecz zwycięstwo monarchistów jest niewątpliwe. Pokonali oni republikanów karnością, republikanie pobici zaś zostali niezgodą i rosterką, która zawsze i wszędzie podcina drzewo liberalizmu. Byłoby zawcześnie mówić dziś o następstwach przedwczorajszych wyborów, ograniczymy się więc obecnie na wzmiance, iż przyczynę zwycięstwa upatrują wszyscy w polityce kolonialnej, którą wyzyskali monarchiści i radykaliści na swoją korzyść podczas wyborów, oraz nowy system wyborczy w postaci skrutynium z list, zalecony przez Gambettę, jako republikańskie *panaceum*.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 4 października.

(Socyaliści rosyjscy. — Aresztowania. — Komisya żydowska. — „Szczere życzenia“ prasy rosyjskiej. — Kantor Banku państwa. — Proces Jelonkowskiej. — Wydalani z Prus).

Jeszcze przed rokiem, za czasów gościny Aleksandra III w Warszawie, krążyła po mieście następująca anegdotka:

W znanej restauracyi Stępkowskiego miał sobie siedzieć szlachcic pewien i słuchać opowiadań jakiegoś warszawiaka o komicznych środkach, jakich używała wówczas policya dla pozbycia się z miasta wszystkich socyalistów i nihilistów, o których niebezpieczną dla dostojnego monarchy działalność obawiano się wielce.

Warszawiak mówił o sławnej obławie i sławnej przymusowej kozie wszystkich tych, którzy zostawali pod nadzorem policyi, a szlachcic popijając wino czmychał nosem i głową kręcił.

— Eh! wiesz co dobrodzieju kochany, zawołał z dobrotliwym uśmiechem daję ci najsolenniejsze słowo honoru, że natychmiast pozbyłbym się wszystkich nihilistów i socyalistów z Warszawy, gdyby tylko chciano mnie posłuchać.

Warszawiak się uśmiechnął, rozmowa urwała się i pobiegła w innym kierunku.

Nazajutrz przybyły ze wsi szlachcic otrzymać miał piśmienne wezwanie od oberpolicmajstra z prośbą, ażeby się stawił w biurze naczelnika stróżów bezpieczeństwa publicznego. Przestraszył się naturalnie, bo nie wiedział o co chodzi. Oberpolicmajster przyjął go bardzo grzecznie i prosił siedzieć.

— Pan byłeś wczoraj u Stępkowskiego? — zapytał.

— Tak panie.

— Pan tam wypowiedziałeś, że masz środek pozbycia się wszystkich socyalistów i nihilistów z miasta...?

— Tak panie generale, zawołał przestraszony szlachcic, przecież w tem nic karygodnego niema.

— Niech Bóg broni, ale czy nie mógłbyś pan tego środka mnie zakomunikować?

Szlachcic się zmięszał, nie tracąc jednak rezonu, odparł:

— Uczyniłbym to, ale mam obawę, aby się p. generał nie obraził.

— Nie, na słowo honoru oficerskie, nie obrażę się wcale, mów pan śmiało.

— A to panie dobrodzieju — miał się odezwać zapytany — środek bardzo prosty; niech tylko p. generał dzisiaj podpisze rozkaz wydalenia wszystkich Rosyan z Warszawy, a jutro nie będzie ani jednego nihilisty, ani socyalisty...

Anegdota ta, jakkolwiek anegdotą jest tylko, ma w sobie jednak dziewięć dziesiątych prawdy; jeżeli nihilizm i socyalizm szerzy się u nas, to tylko dzięki napływowi rosyjskiemu, który zajmując wszystkie niemal [illegible] apostolstwa tych idei zabiera się z wytrwaniem i energią niepospolitą. Już sprawa Bardowskawo przekonała o tem, świeże aresztowania, o których wam donosiłem w onegdajszym liście, także dowodzą tej prawdy. Aresztowani są po większej części prawosławnymi i Rosyanami, główną figurą, która musi wywołać pewne poważne zastanowienie się nad losem naszych dzieci i naszej młodzieży jest niejaki Archangielskij, pomocnik inspektora szkoły realnej. Większość aresztowanych składa się ze studentów uniwersytetu, oraz panien, uczennic klas wyższych z gimnazyum. Być może, iż cała ta historya, która wielkiego rumoru narobiła w mieście, jest nowym zręcznym figlem ze strony panów żandarmów, dla dowiedzenia władzom pożyteczności swojej; za tym figlem przemawia ta okoliczność, że do tej chwili żaden z aresztowanych nie wie o powodach tej gwałtownej naganki; informowałem się także w sferach kompetentnych i objaśniono mnie tylko, że wykryto nową socyalistyczną partyę w Warszawie — żewskazówki do aresztowań nadesłano z Petersburga, mam nadzieję jednak, że w przyszłym liście bliższe szczegóły o tym wypadku donieść będę w stanie.

Obecnie najświeższą nowością dnia jest ustanowienie komisyi tak zwanej żydowskiej, mającej się zająć kwestyą żydów, zamieszkałych w Królestwie po wsiach, prawami ich co do kupna własności ziemskiej większej i mniejszej, prawem dzierżawy, kupna lasów, utrzymywania szynków, zamieszkiwania w pasie granicznym i t. p. Ogólnem jest przekonanie, iż wszystkie, wyżej zacytowane kwestye rozstrzygniętemi zostaną na niekorzyść żydowską, ztąd też i panika w Izraelu wielka panuje, następstwem jej zaś jest wzmożenie się upadku kredytu, którego brak niesłychanie dotkliwie czuć się już daje. Przy wspaniałych urodzajach, jakie w roku bieżącym prawie w każdej okolicy Kongresówki zaznaczono, nędza ogólna i smutny stan ekonomiczny nie poprawiły się w niczem. Wina to właśnie owych smutnych naszych stosunków, owego wytrwałego dążenia do ostatecznej naszej ruiny. Popatrzcie tylko na nasze sądy, przejrzyjcie wyroki, zapadłe w sprawach cywilnych, w których najniesłuszniejsza pretensya zostaje uwzględnioną, a najsłuszniejsza oddaloną, weźcie wreszcie bezustanne podwyższanie podatków i dezorganizacye instytucyj finansowych, które z pożytkiem tak długo pracowały, a będziecie mieli dostateczne pojęcie o tem „szczerem życzeniu“ prasy rosyjskiej, która w zamian za ideały polityczne chce nas uraczyć marzeniami o finansowej stronie i dobrobycie. Gdybyśmy się nawet chcieli zgodzić na tę propozycyę naszych przyjaciół, to patrząc na to wszystko, co się wokół nas dzieje, przyjdziemy do wniosku, że i tu nawet faryzeizm gra rolę i że w ostateczności na żadne jakiekolwiekbądź ustępstwa, prócz przed siłą, nic liczyć nie możemy. Wystarczy to powinno dla tych, którzy łudzą się jeszcze tego rodzaju pociechami.

Pomimo obietnic p. Driesena, obecnego prezesa Banku polskiego, a przyszłego dygnitarza kantoru Banku państwa smutną będzie dola urzędników, dotychczas pracujących w banku. Stukilkunastu „djejatielej“ już przybyło dla zajęcia urzędniczych posad w banku, ponieważ zaś wszystkich urzędników będzie trzystu i jest obecnie trzystu, przeto sto osób liczyć już można pozbawionych kawałka chleba.

W tych dniach przed kratkami sądu okręgowego w drugiej już instancyi toczyła się sprawa [illegible] po ś. p. Jelonkowskim, który kilkadziesiąt tysięcy rubli zapisał na pomoc dla kształcącej się młodzieży. Ponieważ od dosyć dawnego czasu nie zdołał utrzymać się ani jeden zapis filantropijny na cele publiczne, przeto pozostała rodzina wytoczyła proces o unieważnienie testamentu Jelonkowskiego, którego ekzekutorami zamianowani przez testatora zostali Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Jotejko i Nowakowski. Oni też bronili woli zmarłego. Wygraną tego pierwszego zapisu, który w czyn wejdzie, przypisać należy wnioskom pana Pomianowskiego, głównego prokuratora w prokuratoryi Królestwa Polskiego (jedynej jeszcze instytucyi przypominającej nazwą swoją Królestwo), które zapis utrzymały w swej mocy. Szkoda wielka, że tak późno p. Pomianowski objął swe obowiązki, wiele może bowiem innych zapisów nie poszłoby na marne.

W sprawie wydalonych z Prus jak to donosiłem już wam w poprzednim liście panują ciągłe sprzeczności w rozporządzeniach administracyi i cenzury; ofiarność publiczna śpieszy i to dosyć energicznie, niepodobna jednakże wiedzieć co dalej będzie, bo raz wolno o tem pisać, a drugi

---

13)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Przyniesiono siekierę.

— *Rozwiażit' jomu ruki.*

Rozwiązano ręce... ale ręce były jak przykute do krzyżów.

— *Mołyś niewirnu detyna!...*

Jasiek nie mógł podnieść rąk spuchniętych od długiego i silnego związania.... Stał niemy, jak gdyby stracił pamięć własnych czynów.

— *A nu chłopci, kładit' newirnu hołowu do poroha... Tut jomu smert'!*

Porwano Janka. Poddał się biernie. Nie sprzeciwiał się. Pokładziono go twarzą do ziemi przez próg, tak, że z jednej strony progu była głowa, z drugiej reszta tułowiu. Szyja leżała na progu.

Za chwilę miał spaść topór....

Śród tłumu odezwał się jakiś głos spokojniejszy od innych:

— *Stij, kume! Ne ty karaj, car nechaj karaje!*

— *Car pozwoływ* — odpowiedziano.

— *Pozwoływ, ne pozwoływ, ałe każu tobi, bude bida!... bude bida* — rzekł z naciskiem.

Kum zatrzymał podniesioną do góry siekierę; oprawcy trzymający Jaśka puścili... i on powstał.

— *Ne twoje diło* — krzyknęli zapaleńsi — *Hromada karaje a ne win...*

— *Kładit' hołowu do poroha!* — krzyknęli inni.

I znowu rozciągnięto Jaśka na ziemi.

Na głos opamiętania podniosły się inne głosy reflexyi; zaczęto chłodniej roztrząsać, czy ma prawo gromada karać lachów, czy nie; przypominano przykłady, przytoczono następstwa i... skończyło się na tem, że w miejsce do Białej-Cerkwi, odprowadzono tegoż dnia Janka do Kijowa.

IV.

Lekcye w szkole życia.

Po długiej podróży w łańcuchach, Janek dostał się nareszcie do Kijowa.

Jakże odmiennem wydało mu się wtedy miasto. Naczelnik cywilnego więzienia w Kijowie, rozklasyfikowawszy więźniów, część przyjął, a resztę tak zwanych „politycznych“, odesłał do biura komendanta, które się mieściło w cytadeli. Z więzienia zwanego *tiurma* do biura komendanta było dziesięć wiorst. Odpocząwszy nieco przed bramą więzienia, konwojowany przez trzech żołnierzy, wyruszył w dalszą podróż.

Przemaszerowawszy przez cały Kijów, konwojowany przez żołnierzy, około godziny piątej z południa stanął w biurze komendanta.

Tu nie długo zabawił. Zapisano jak się nazywa, zkąd; wzięto plik papierów od jednego z żołnierzy, natomiast dano mu do rąk inny i powiedziano:

— *Stupaj!*

Janek wyszedł wpół omdlały, stargany i zmęczony, ale szedł; niósł na sobie krzyż dobrowolny i upadał pod nim.

Na szczęście jego droga nie była daleką.

Zaledwie wyszli z dziedzińca biura komendanta, trójka żołnierzy skierowała się ku głównemu odwachowi w cytadeli. Jest to budynek podłużny, osadzony rzędami piramidalnych topoli, opatrzony kolumnadą, malowany na rządowy żółty kolor i byłby wcale przyzwoicie wyglądał, gdyby nie ogrodzona przed nim placówka, najeżona setkami bagnetów, około których przechadzał się szyldwach. Z prawej strony, na przodzie nieco odwachu, były mieszkania komendanta fortecy, generała Mośnickiego, renegata i niegdyś oficera litewskiego korpusu z roku 1831, a tuż obok wielka prochownia. Po za odwachem szły fortyfikacye ziemne w trójkąty, czworoboki i t. p. i widać było najeżone działa. Wszystko to było nawet piękne: piekło było dopiero schowane za odwachem. Odwach posiadał dwa boczne pawilony, w których mieściły się odseparowane więzienia.

Zbliżywszy się do odwachu, orszak zatrzymał się. Wyszedł podoficer. Jeden z eskorty Janka podał mu trzymany za odwrotem rękawa papier. Podoficer przeczytał i poszedł do naczelnika szyldwachu. Po chwili wyszedł oficer. Był to mężczyzna słusznego wzrostu, już szpakowaty, o ciemnym włosie i brodzie, nazywał się Pustowojtów i był bratem słynnej panny Pustowojtów.... Zmierzył Janka od stóp do głowy ironicznie i wyrzekł, jakby sam do siebie:

— Pięknyś, bratku!

Potem zwrócił się do podoficera:

— *W nomier pierwyj. Postawit' czasowaho!*

Podoficer odrzekł:

— *Słuszaju-s* — i odszedł. Za nim posunęła się eskorta Janka, ciągnąc i jego za sobą.

Weszli do jakiegoś ciemnego korytarza. Smród był straszny. Były to wyziewy niesłychanie smrodliwe i zabijające. W podłużnej tej, napół ciemnej izbie, tlił się kaganiec w kącie i kilkanaście postaci leżało na ziemi, poruszywszy się na widok obcej istoty. Podnieśli głowy, które światło czerwone kagańca oświecało i patrzyli.

Podoficer otwierał drzwi jakieś, kręcąc kluczem.

Janek poczuł silny zawrót głowy i zwrócił uwagę podoficera na smród niesłychany.

W tej chwili dał się słyszeć głośny, rubaszny śmiech leżących żołdaków.

Owa więc izba była to tak zwana *karaułka*[1]).

Jeden z leżących odrzekł:

— *Chlebnoj duch, batiuszka, z niawo nie ugarisz..*
(To para z chleba ojczulku; z tego nie oczadziejesz.)

Rozpoczęły się znowu śmiechy i żarty.

Podoficer otworzył drzwi. Do wpółciemnej izby wpłynął nowy, a bardziej odmienny prąd światła, a z wnętrza powiał zapach... stęchlizny. Powietrze było zaprawne zgnilizną grobu; zdawało się mu, że przed nim otwarto grób, gdzie świeże trupy jeszcze nie zgniły do reszty.... A on miał zamieszkać w tym grobie. Zawahał się mimowolnie; jakiś go niepojęty strach opanował, jak przed śmiercią, którą oko w oko zobaczył.

— To pokój dla pana — rzekł podoficer; — proszę wejść.

Janek wszedł. Drzwi zatrzasnęły się za nim i skrzypiąc, poczęły się zasuwać rygle. On stał śród półciemności, jakby go kto czucia i myśli pozbawił; stał nieruchomy, milczący... stał długo, może kwadrans... potem obrócił głowę i smutnem okiem powiódł dokoła. — Dokoła było straszno i pusto.

Przeszedł się kilka razy po celi rozglądając się: celka była malutka, wysoka, wilgotna, nie bielona od niepamiętnych lat. Nic w niej nie było. Ani stołu, ani stołka, ani *tapczana*[2]). U góry pod sufitem błyszczało trochę światła: było to okienko malutkie, kwadratowe; ośm grubych kwadratowych żelaznych prętów, po cztery przecinających się w kierunkach prostopadłych; było jedyną ozdobą tego mieszkania. Oprócz tego, każde przecięcie prętów ujęte było w kółko. Światło słoneczne nigdy nie świeciło w tej strasznej izbie; ukośne zachodzącego słońca promienie, zaledwie oświecały kraty i... gasły. Izdebka ta posiadała wprawdzie podłogę, ale tak brudną, a raczej pokrytą taką grubą warstwą błota, że w wypadku tylko można się było dowiedzieć, że jest i drzewo. Ściany były poczerniałe od wilgoci i brudu.

W środku mniej więcej drzwi tej celi, było malutkie kwadratowe okienko o siatce drucianej, umieszczone w takiej wysokości, że sztywna głowa szyldwacha, stojącego za drzwiami, mogła w każdej chwili spoglądać do wnętrza i śledzić ruchy więźnia. Co chwila też ukazywała się w tem okienku wąsata twarz szyldwacha.

Janek obejrzawszy swoje pomieszkanie dokładnie, zmęczony, instynktowie szukał jakiegoś punktu oparcia; chciał usiąść... nie było gdzie. On nie mógł w sobie jeszcze przemódz wstrętu do tych obrzydliwości, które go otaczały. Ale rady nie było. Wybrał miejsce najczyściejsze naprzeciwko drzwi i usiadł na podłodze.

Parę tygodni, jakie przeżył śród ciągłych burz i cierpień, zmieniły go do niepoznania; młodzieńcze rumieńce znikły z jego pięknej twarzy, która wychudzona, że kości szczękowe widać było, i wybladła, pokrytą była jakąś martwotą trupią. Nie znać było na niej gry ludzkich uczuć: malowało się tylko jedno uczucie... jakiejś rezygnacyi, jakiegoś spokojnego cierpienia i poddania się losowi. Suknie jego były poszarpane, w nieładzie, a co ważniejsza, widocznie były z kogo innego. (C. d. n.)

---

[1]) Miejsce, gdzie są zebrani wolni od szyldwachu żołnierze.

[2]) Rodzaj łóżka z drzewa bez poręczy; *nara*, *prycza*.

raz nie wolno. Wysłano też specyalnie do Petersburga pułkownika Fridrichsa, żandarma, który spełnia obowiązki żandarma wszystkich kolei. Na teraz przynajmniej wszyscy mamy związane ręce i nie wiemy co z nieszczęśliwymi uczynić. Oto jest mała próbka także tej sławiańskiej troskliwości o której tak szeroko względem nas rozpisują się gazety moskiewskie.

Sprawa wschodnia.

(Ogólna sytuacya.)

W sprawie rumelijsko-bulgarskiej nie mamy nowych wiadomości i faktów. Mobilizacya w Rumelii ukończona. Wschodnia armia w Kazal Agatcz liczy dziesięć, zachodnia zaś w Harmanli dwanaście tysięcy żołnierzy. Z Sofii przybywają codziennie do Rumelii nowe oddziały wojska. — Serbia jest jednym obozem, pogotowie zupełne; lud i wojsko żąda zbrojnej akcyi, w rozstrzygającej, zdaniem Serbów, dziejowej chwili. W Turcyi dotąd spokojnie. Ambasadorowie otrzymali instrukcyę, zawierającą dwa punkta: Po pierwsze *modus vivendi* zjednoczonej Bulgaryi z Turcyą z możliwem utrzymaniem traktatu berlińskiego; powtóre wypracowanie takiego projektu do uregulowania stosunków na półwyspie Bałkańskim, ażeby żadne inne państwo nie miało prawa do żądania kompensaty. Oba te punkty są ze sobą w sprzeczności; dyplomacya przekonana jest z góry, że zmiana instrukcyj konieczną będzie w ciągu narad, a ewentualnie wskutek dalszych wypadków, inaczej bowiem musiałaby się rozejść cała konferencya bez rezultatu. Dzienniki, wychodzące w Belgradzie, Bukareszcie, Cetynii i Filipopolu ogłaszają proklamacye tajnego bulgarskiego komitetu, jeszcze w marcu wydane, a korzystając z przerwy, zanim memorandum konferencyi zostanie zatwierdzone przez mocarstwa, zajmują się konjunkturalną polityką na tle teoryi kompensat i utrzymania równowagi sił na półwyspie Bałkańskim. Politykom tym odpowiada *Nordd. allg. Ztng* w ten sposób: „Do ocenienia położenia na wschodzie przybyły trzy fakta istotnego znaczenia: odpowiedź ministra Tiszy na interpelacyę w Sejmie węgierskim, serbska mowa tronowa i przyjęcie deputacyi bulgarskiej przez cara rosyjskiego w Friedensborgu, której car obiecał wstawić się u mocarstw za pokojowem załatwieniem sprawy unii. Nic dziwnego, że mowa tronowa króla Milana i deputacya, udająca się do Kopenhagi, przemawiały w obronie własnej sprawy, ale z drugiej strony z ogólnej sytuacyi europejskiej konsekwentnie wyniknąć musiało powołanie się na traktat berliński monarchy rosyjskiego i prezesa węgierskich ministrów. Są to pierwsze autentyczne oświadczenia stron najkompetentniejszych, które oceniając doniosłość chwili, wskazują rządom i ludom, pragnącym ze stanowiska politycznego i narodowego egoizmu wstrząsnąć posadami traktatu berlińskiego, aby powstrzymały swe namiętne zapędy.“

Niedawno *Mosk. Wied.* doradzały rządowi rosyjskiemu, aby przywrócił *status quo ante* w Rumelii w duchu traktatu berlińskiego, a stając w obronie praw sułtana starał się wyrobić dla bulgarskiej Macedonii takie samo stanowisko, jakie miała wschodnia Bulgarya. Organ kanclerski daje z powodu tego wystąpienia surową lekcyę p. Katkowowi. Mogą sobie *Mosk. Wied.* — powiada *Nordd. Allg. Ztng.* — prowadzić politykę na własną rękę i tworzyć dowolne plany urządzenia półwyspu Bałkańskiego, bo na te utwory wybujałej panslawistycznej wyobraźni nikt nie zwraca uwagi, gdyż dziś idzie o załatwienie istniejącego sporu, nie zaś o urządzenie półwyspu bałkańskiego w przyszłości.

Politik zamieszcza w ostatnim numerze zdanie jakiejś wybitnej osobistości o sprawie wschodniej. Osoba ta, zamieszkała w Dreźnie i utrzymująca stosunki z wpływowemi sferami rosyjskiemi, twierdzi, że w pierwszej chwili przypuszczano w Petersburgu, iż rewolucya w Rumelii jest dziełem Anglii i Turcyi i że ma na celu pokrzyżowanie układów kromieryskich. Wpływowe osoby do dzisiejszego dnia są przekonane, że Gawryl pasza wiedział o wszystkiem i że książę był świadomem, czy nieświadomem narzędziem tych, którym ścisłe przymierze Austryi z Rosyą wydaje się końcem Turcyi. W Konstantynopolu i Londynie przypuszczano, że połączenie obu Bulgaryj pod księciem Aleksandrem sprawi niemiłe wrażenie w Petersburgu, dlategoteż poświęcono Rumelię, ażeby wystawić na próbę przyjaźń rosyjsko-austryacką. Postępowanie ks. Aleksandra wywołało w Petersburgu oburzenie, nie ściągnie ono jednak na niego żadnych przykrych następstw, któreby dotknęły zarazem naród bulgarski.

W ogólnej akcyi dyplomatycznej Rosya nie opuści stanowiska, które jej wytknął kongres berliński. Powszechnie panuje przekonanie, że wypadki okażą się silniejszemi niż pokojowe usiłowania Rosyi i jej sprzymierzeńców. W Turcyi wszystko się rozpada; stosunki pałacowe i cała administracya tak są opłakane, iż w Europie nie można mieć o tem pojęcia. Gdyby dziś Rosyi nie było na świecie, Turcya nie mogłaby 10 lat istnieć. Jedynym sposobem wyjścia z tej sytuacyi jest powolna likwidacya w Europie a wynagrodzenie jej za to w Egipcie. Gdyby przyszło do ważnych wypadków, to Rosya nie zapomni o doświadczeniach z ostatniej wojny i spodziewa się, że Austrya nie zapomni o swoich. Rosya pragnie porozumienia z Austryą i wyżej ceni jej pomoc, niż poparcie z Berlina. Rola maklera okazuje się tu zbyteczną, gdyż zjazd w Kremieryżu przewyższył oczekiwania maklera; każde powodzenie przymierza austryacko-rosyjskiego będzie zarazem korzyścią. Stosunek Rosyi do Serbii jest jasnym; Rosya nie przypuszcza, ażeby Austrya popchnęła Serbię do kroku, którýby ją doprowadził do starcia z Bulgaryą.

VII Międzynarodowy targ zbożowy.

Lwów, 6 października.

(=) Tegoroczny targ zbożowy wypadł o wiele słabiej niż zeszłoroczny. Udział uczestników niewielki, i to przeważnie pośrednicy i faktorowie. Z producentów ledwie kilku nadesłało próbki.

O godzinie 11 powitał zebranych w sali ratuszowej imieniem miasta prezydent p. Dąbrowski a następnie przemówił prezes komitetu targu pan Augustynowicz: — Po raz siódmy rzekł on — „staję przed panami, aby was powitać w imieniu członków komitetu targu zbożowego. Dawniejsze targi i teraźniejsze zgromadzenie dają nam to przekonanie, że targi ustalają się w naszym kraju nie bez korzyści. Niepomyślny zwrot stosunków ekonomicznych, który tak dotkliwie uczuwamy, ogarnął prawie całą Europę, ba nawet świat cały.

A że powody są różne i wpływy rozległe, więc trudno w obecnej chwili oznaczyć, czyli to złe ustąpi rychło i czy przesilenie na czas dłuższy do nas zawitało. Jakikolwiek obrót tak anormalnych stosunków nastąpi w przyszłości, w każdym razie wypada nam się uzbroić w wytrwałość i nabrać tego przekonania, że kupca i producenta interesa są o tyle wspólne, że jeden dla drugiego jest potrzebny, więc powinni być dla siebie względnymi w przeprowadzaniu interesów. Wypada przytem zastanowić się dokładnie, jakie obowiązki w tak krytycznej chwili ciążą na kraju a jakie na państwie, aby o spełnienie takowych, gdzie należy stanowczo kołatać, albowiem z opóźnienia może nastąpić katastrofa, która na długie lata rozstroi nasze społeczeństwo i przyprowadzi do upadku, z którego już nie łatwo się wydobędziemy, bo stan dzisiejszy jest chorobliwym a równowaga czynników ekonomicznych widocznie się rozluzowała. Najniebezpieczniejsza choroba na razie ustępuje przy zastosowaniu odpowiednich środków, a przeciwnie najmniej znacząca przy opóźnieniu przybiera niebezpieczne rozmiary, które już nie łatwo zwalczyć. Komisya targu zbożowego przejęta trwogą o przyszłość naszego kraju, postanowiła zwołać podczas targu obecnego konferencyę handlową, ażeby odnowić dyskusyę o składach zbożowych, tudzież uregulowaniu taryf zbożowych i by jak najrychlej zaprowadzić giełdę zbożową.

Rok bieżący zapowiadał się bardzo urodzajnym i gdyby nie długotrwała słota, która przy końcu żniwa zboże w wielu okolicach w polu zachwyciła, bylibyśmy mogli rok ten zaliczyć do lepszych. Co do chmielu uprawa tegoż wzmaga się w naszym kraju dość znacznie. Obecnie uprawiają u nas około 2000 hektarów chmielu, z których plon wynosił przeszło 15000 cetnarów. Co do gatunku nie ustępuje on chmielom zagranicznym. „Kończąc swą mowę, życzy mowca uczestnikom dobrego powodzenia i pomyślnych interesów.

Następnie zabrał głos radca namiestnictwa p. Mandyczewski jako komisarz rządowy: Z okoliczności rozpoczynającego się dziś siódmego z rzędu międzynarodowego targu na zboże, witam was, szanowni panowie, jak najuprzejmiej w imieniu rządu. Siedmioletnie doświadczenia, listy uczestników każdoczesnego targu i wykazy zawartych tranzakcyj przekonują, że targi lwowskie zapewniwszy sobie już byt stały, są potrzebne. Nie zapoznając znaczenia targów zbożowych, rząd poświęca tej instytucyi całą swą uwagę i mogę zapewnić was, szanowni panowie, że i nadal jak największego poparcia użyczać będzie handlowi międzynarodowemu. Pozwólcie mi zarazem wynurzyć życzenie, aby rezultat tegorocznego targu wypadł pomyślnie i aby w jak najobfitszej mierze spełniły się zamiary każdego z przybyłych tu panów, co do zawierania transakcyj, przez co ogół odniesie także pożytek.“

Po tem oficyalnem otwarciu zwykły hałas targowy — niestety jednak zupełnie bezcelowy; do godziny bowiem 2 nie sprzedano nic prócz 1200 wiader spirytusu po 9·90 loco Kopeczyńce.

Wieczorem o godz. 6 odbyła się konferencya uczestników zjazdu i zaproszenych osobistości. — Przewodniczył p. Augustynowicz Bolesław. Udział uczestników bardzo słaby. Referent komitetu zjazdu p. radca Bodyński po obszerniejszem umotywowaniu, w którem wykazał potrzebę składów zbożowych, o co od 10 lat ze wszystkich stron kraj się dopomina — którą uznało Towarzystwo gosp., Izba handlowa, Rada miejska — Sejm i t. d. jakoby podniósł grożące dla produkcyi krajowej niebezpieczeństwo zupełnego upadku wskutek wysokich i niesprawiedliwych taryf kolejowych — wniósł imieniem komitetu następującą rezolucyę:

I. Konferencya obecnych na VII międzynarodowym targu zbożowym we Lwowie producentów i kupców uznaje, że urządzenie składów zbożowych we Lwowie wielce przyczynić się może do rozwoju handlu zbożowego w kraju.

II. Konferencya uznaje potrzebę zaprowadzenia racyonalnych taryf na kolejach austr. celem rozwoju handlu zbożowego, a mianowicie:

a) Taryfy eksportowe dla produktów rolniczych krajowych winne być tak ustanowione, aby na każdej pojedynczej kolei od 100 kilogramów i od jednego kilometra nie płacono wyżej, jak na tej samej kolei opłaca się od przewozu produktu zagranicznego lub węgierskiego;

b) Taryfy dla produktów rolniczych krajowych w przewozie między krajami państwa austr. nie mają być wyższe od 100 klg. i od kilometra od tych taryf, jakie się przyznaje na tej samej kolei produktom zagranicznym lub węgierskim w przywozie do Austryi;

c) Taryfy lokalne dla przewozu produktów krajowych mają być możliwie obniżone tak na kolejach prywatnych jak państwowych, a w każdym razie taryfy te na kolejach prywatnych nie powinne przewyższać cen przewozowych, ustanowionych na kolejach państwowych austro-węgierskich.

Przewodniczący otworzył dyskusyę nad każdą rezolucyą osobno.

Do pierwszej zabrał głos dr. Tadeusz Rutowski, nie po to, jak się wyraził, aby przekonywać, że składy zbożowe są potrzebne, gdyż dzisiaj nie ma już nikogo zapewne, aby był odmiennego zdania, ale dlatego, aby zjazd obmyślił środki, jakby myśl tę, którą rezolucya pierwsza tylko platonicznie podnosi, jak najrychlej urzeczywistnić. Mowca wyliczył liczne przykłady, że w Europie składy takie zakładają koleje, banki, miasta a nawet prywatne konsorcye, z tego więc wynika, że wszyscy są uprawnieni do zakładania składów, u nas jednak brak kapitałów stoi przeważnie na przeszkodzie urzeczywistnieniu założenia takiego składu, według najnowszych wymagań. Zdaniem mowcy da się to najprędzej uskutecznić zbiorowemi siłami, dlatego wnosi dodatkową rezolucyę tej treści, że uczestnicy targu VII wzywają komitet, aby przeprowadził pertraktacyę z kolejami, bankami, reprezentacyą miasta i t. d. czyby wspólnemi siłami nie chcieli założyć składu zbożowego.

W dalszej dyskusyi podnosił p. Marks z Krakowa, że skład zbożowy powinien być w Krakowie, p. Marmorek dowodził, że Tarnopol jest najlepszem miejscem.

Przy głosowaniu utrzymała się rezolucya komitetu z uwzględnieniem żądań prowincyonalnych t. j. przy słowach: „składów zbożowych we Lwowie“ dodatek „i filij w innych miastach“. Następnie przyjęto po krótkiej dyskusyi rezolucyę dr. Rutowskiego.

Przy drugiej rezolucyi przypomniał p. Romanowicz Tadeusz (jako gość), że przed 15 laty był na podobnem zgromadzeniu jak dzisiejsze, tylko było ono niezwykle liczniejsze — sala była bowiem przepełnioną po brzegi, a na czele w naradach brali udział dwaj członkowie Wydziału krajowego. Już wówczas uchwalono rezolucyę jak dziś — o szkodliwości taryf różniczkowych, ale niestety, jak się u nas zwykle dzieje — następnie nie interesowano się dalej należycie tą sprawą. Utworzyła się nawet „liga taryfowa“, ale nie wiele o jej działalności można się było dowiedzieć. Zamiast poruszyć wszystkie środki legalne, jakie mamy do dyspozycyi — a w takiej sprawie staną wszystkie sfery, obchodzi ona bowiem tak dobrze przemysłowca, rolnika jak handlowy świat — kończy się na napisaniu memoryału — na artykule dziennikarskim. Jest to prawie nie do pojęcia, aby kraj cały, wiedząc jakie niesłychane szkody wyrządza prywatne przedsiębiorstwo tem, że przez prowincyę naszą przewożą obcy zboże poznacznie tańszych cenach niż krajowcy, daje się dobrowolnie zarzynać prywatnemu przedsiębiorstwu, i żeby nie mógł temu zaradzić! Gdyby przed 15 laty była „liga“ nie wstydziła się krzyczeć, bo kto ma nóż na gardle, ten krzyczy, gdyby była zasypała petycyami rząd, parlament, sejm, a delegacyę naszą pięknie poprosiła, aby rządowi delikatnie wytłumaczyła, że od zniesienia taryf różniczkowych będzie zależało poparcie go, to po 15 latach ciągłych takich nawoływań nie potrzeba by było uchwalać ponownie takiej rezolucyi. Mowca nie chce zniechęcać uczestników, aby nie głosowali za rezolucyami komitetu, poleca jednak, żeby komitet zorganizował znowu „ligę taryfową“ którąby się energicznie zajęła wykonaniem uchwał zjazdu.

Pp. Bodyński i Schellenberg zgadzając się z wnioskiem p. Romanowicza, wystąpili w obronie komitetu z r. 1869, i „ligi taryfowej“, która robiła co mogła. Była w deputacyi u cesarza, u rządu, napisała memoryał, nie można więc ją o niedołęstwo pomawiać. W każdym razie osiągnięto pewien skutek, taryfy bowiem kolejowe ówczesne a dzisiejsze znacznie się zmieniły na lepsze.

P. Romanowicz odpowiedział, że nikogo specyalnie o niedołęstwo nie pomawiał, mówił tylko o niezaradności ogólnej w kraju, a głównie chodzi o różniczkowe taryfy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 października

Dla uzupełnienia dawniejszej wiadomości o interpelacyi w sprawie wydaleń dodajemy, że w wykazie posłów, podpisanych na interpelacyi, z posłów polskich nie znaleźliśmy nazwisk pp. Jarosza, Czartoryskiego Romana i Potockiego Romana — oczywiście oprócz nazwisk obu ministrów: pp. Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, bo interpelacya była wystosowana przecież i do nich. Również nie znaleźliśmy podpisu p. Kallira. Z jakiego powodu to się stało?

W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu między innemi sprawami ma się pojawić interpelacya czeska o ekscesa w Królowejdworze, a prawdopodobnie i niemiecka. Czy w tych interpelacyach będzie dotknięty najświeższy wypadek wybuchu dynamitowego w Besedzie czeskiej w Dux, niewiadomo, zwłaszcza, że całe to wydarzenie dotąd wcale nie wyjaśnione ani co do możliwych motywów, ani co do osoby sprawcy, chociaż dzienniki czeskie twierdzą, że pobudką była niechęć narodowa ze strony Niemców.

Komisya adresowa odbyła dotąd dwa posiedzenia. Na wczorajszem byli obecni wszyscy ministrowie. Ze względu na wyjaśnienia z ich strony postanowiono narady trzymać w tajemnicy. Niektóre dzienniki domyślają się jednak, że między innemi sprawami będą ministrowie interpelowani także i o kwestye zagraniczne tak ze względu na obecne zawikłania na wschodzie, jak i ze względu na traktaty handlowe. Na wszelki wypadek projekt do adresu i dyskusya szczegółowa nad nim nie pojawi się tak wcześnie, bo komisya, a za nią Izba poselska, będą wyczekiwać wpierw rozpraw w Izbie panów. W komisyi Izby panów sprawozdawca większości br. Hübner ma dn. 12 b. m. w poniedziałek przedłożyć projekt do adresu. Dotąd niewiadomo, czy mniejszość przedłoży własny projekt, czy też zadowolni się stawianiem poprawek w czasie dyskusyi. Rozprawa w pełnej Izbie nie rozpocznie się przed końcem przyszłego tygodnia. Z tego wnoszą, że w Izbie poselskiej nie przyjdzie do dyskusyi pierwej — jak dopiero za dwa tygodnie. Przez to przeciągnie się jesienna sesya Rady państwa tak, że narady delegacyi będą się odbywać współcześnie. To przedłużenie da Izbie możność wybrania definitywnego swego prezydyum jeszcze na tej sesyi, ale czy to nie wpłynie na ukrócenie sesyi sejmów, to bardzo być może.

Opisy burzliwego posiedzenia sejmu kroackiego dają obraz sesyi, trudny do uwierzenia. Powodem do gwałtownego i obelżywego wystąpienia opozycyi było wyrażenie się bana, iż według jego przekonania kraj nie ma rzetelnej podstawy prawnej do posiadania aktów kameralnych. Na to odpowiedziano ze strony opozycyi hałaśliwem wykrzykiwaniem, w którem padały różne obelgi na osobę bana — a po jego oddaleniu się padło nawet słowo: „złodzieja wyrzucono“. Jak z wczorajszego telegramu wiadomo, trzech winowajców miano zamiar ukarać wykluczeniem na przeciąg 60, a trzech na przeciąg 30 sesyj, a zarazem uchwalić skuteczniejsze środki regulaminowe dla zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom i dla obrony powagi Sejmu.

Korespondent wiedeński *Tempsa* zdaje sprawę z rozmowy z pewnym dyplomatą, który zwrócił uwagę na to, że traktat berliński był wprawdzie podpisany przez mocarstwa, ale nie był poręczonym. Z tego powodu *Journal de St. Petersbourg* powiada: „Traktat berliński nie został wprawdzie poręczony formalnie, został wszelako zawarty celem zapobieżenia ciężkim zawikłaniom na Wschodzie. Ta obawa nie przestała być wspólną mocarstwom. Mocarstwa zgodziły się na to, że aby utrzymać *status quo* na półwyspie, jest rzeczą pożądaną, ażeby zgoda ich była trwałą i zapobiegła rozszerzeniu się zawikłań, zamykając następstwa ruchu niespodziewanego w Bulgaryi w najciaśniejszych, o ile być może, granicach.“

Dzienniki paryskie nie mogą jeszcze zdać sobie sprawy z ostatnich wypadków. Ani republikanie nie przewidywali tak stanowczego niepowodzenia, ani też konserwatyści nie mogli się spodziewać tak pomyślnego przebiegu wyborów. Stronnictwa republikańskie mają nadzieję, że przy ściślejszych wyborach uda im się powetować poniesioną klęskę, i że przyszła Izba liczyć będzie około 390 republikańskich posłów obok stu kilkudziesięciu monarchistów. W prasie konserwatywnej panuje wielka radość. Redakcya dziennika *Gaulois* urządziła w poniedziałek wieczór iluminacyę swego pałacu; w świetle gazowem błyszczały imiona 175 wybranych konserwatystów i napis: „Niech żyje Francya“. Przed gmachem redakcyi zgromadził się tłum, który zaczął miotać kamienie w okna redakcyi, w jedno okno strzelono z rewolweru. Po jakimś czasie zjawiła się policya i rozpędziła zbiegowisko. Minister Allain-Targé oświadczył w rozmowie z jednym z redaktorów dziennika *Matin*, że przesilenie w rolnictwie jest głównym powodem powodzenia konserwatystów. Clemenceau jest zdania, że wynik wyborów jest tylko zwycięstwem opozycyi w ogóle, nie zaś idei monarchicznej, gdyż żaden z kandydatów konserwatywnych nie rozwinął otwarcie monarchicznego sztandaru.

Ogólny wynik wyborów przedstawia się jak następuje: na 536 członków Izby wybrano dotychczas 309, w 216 wypadkach zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru. Gdyby republikanie postępowali przy ściślejszych wyborach solidarnie, mogliby jeszcze w wielu okręgach odnieść zwycięstwo, a w takim razie republikańska większość przyszłej Izby może przenosić o 186 głosów wszystkie stronnictwa monarchiczne. Najdotkliwszą klęskę ponieśli republikanie w 22 konserwatywnych departamentach, które przy dawnym systemie wyborczym wysyłały pojedyńczych republikańskich posłów. W tych właśnie okręgach kandydowały tym razem najznakomitsze republikańskie siły, ażeby nie dopuścić do zwycięstwa monarchistów. Konserwatyści, którzy w dawnej Izbie mieli 91 głosów, zdobyli sobie 83 nowych mandatów. Między republikańskimi kandydatami było siedmiu ministrów. Tylko minister poczt p. Sarrieu został wybranym. Ministrowie: Goblet, Brisson i Sadi Carnot muszą się poddać ściślejszemu wyborowi, Allain-Targé nie został wprawdzie wybranym na prowincyi, otrzymał jednak większość głosów w Paryżu. Ministrowie Legrand i Hervé Magnon przepadli przy wyborach i podali się do dymisyi. Między republikanami, którzy utracili mandaty, znajdujemy dwóch sekretarzy stanu, byłego prefekta policyi p. Camescasse i wiceprezydenta Izby p. Philippoteaux.

Dziennik *Justice* w ten sposób wyraża się o wyborach: „Wybory zadały stanowczą klęskę oportunistom; ponieważ zaś oni od lat 6 rządzą rzecząpospolitą, upadek ich jest zarazem klęską republiki. Dziś jest obowiązkiem republikanów działać w ścisłem porozumieniu. Jeżeli we wszystkich departamentach zjednoczymy nasze siły, dzień ściślejszych wyborów będzie odwetem polityki republikańskiej, uwolnionej z więzów oportunizmu“.

Sprawy gmin i powiatów.

Bochnia, 4 października.

W Niepołomicach ukonstytuowała się dnia 28 września b. r. nowa rada gminna, przyczem dokonano wyborów zwierzchności gminnej. Okoliczności jakie temu aktowi towarzyszyły zasługują z zasadniczego i formalnego względu na publiczne podniesienie.

W gronie nowej rady znajdują się trzy osoby nie mające prawa obieralności, które z rady bezwzględnie wykluczyć należałoby, a mianowicie jeden z członków znajduje się w stanie oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, dwóch zaś jest urzędnikami gminnemi, jeden kasyerem drugi kontrolorem gminy. Jest to zakulisową tajemnicą władz dotyczących, dla czego protest przeciw wyborom wniesiony wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, dotychczas nie został uwzględniony. Wszak obowiązuje u nas ordynacya wyborcza dla gmin (§§. 3 i 10), która wyraźnie powiada, że osoby w śledztwie sądowem za zbrodnie zostające i osoby, które są urzędnikami lub sługami gminy, nie są obieralnemi.

Oprócz tego w wypadku niniejszym zachodzi jeszcze inny specyalny powód, który na ścisłe wykonanie przytoczonych przepisów ustawy powinienby wpłynąć, a nim jest, że w gminie takiej jak miasteczko Niepołomice, którego kasa corocznie tysiącami obraca, jest anomalią i kolizyą urzędów, aby kasyer i kontroler, którzy na ten urząd przez radę zamianowani zostali — i pensye od gminy pobierają, a przedewszystkiem nadzorowi rady podlegają, do jej grona równocześnie mieli należeć.

Jak się dowiadujemy od osób kompetentnych, Wydział krajowy przez komisyę, z ramienia swego zesłaną, dokonał właśnie, przy udziale delegata wydziału powiatowego bocheńskiego, ściślej likwidacyi majątku gminnego w Niepołomicach, i przeprowadził dochodzenie, co do różnych poczynionych tamtejszej zwierzchności gminnej zarzutów. Komisya ta, ze względu na coraz częściej trafiające się po gminach nadużycia, wzięła się z całą energią do rzeczy — i wykryła szereg przeróżnych malwersacyj i defraudacyj na sumę stosunkowo bardzo znaczną obliczonych — a właśnie w tem główne swe źródło mających, że panowie kasyerowie i kontrolorowie byli i są zarazem członkami rady gminnej, która, zapewne aby sobie kolegów nienarażać, od lat sześciu rachunków wcale nie sprawdzała.

Ustawodawstwo gminne bez tego już, jak to praktyka wykazała, ma luki ogromne i nie wszystkie przewidziało wypadki. Gdy więc jeszcze i te postanowienia, które mamy, nie będą wykonywane, to dziwić się nie można, że autonomia nasza w dwudziestym roku swego żywota jeszcze w pieluchach pozostaje.

Gmina, to podstawa i fundament państwa, a należyte jej uorganizowanie, jej rozwój i dobrobyt na potęgę tegoż i na dobro całego społeczeństwa stanowczo wpływają. Ztąd więc wynika, że sprawy gminne, jak to niestety często się trafia, nie powinny być lekceważone, i według swego upodobania lub wpływów ubocznych traktowane.

Jak się dowiadujemy kilkunastu poważnych obywateli niepołomickich tudzież skrzywdzone osoby, które mogłyby wejść do reprezentacyi gminnej, w miejsce nielegalnie obranych, wniosły przeciwko nieprawnemu ukonstytuowaniu się rady gminnej, zażalenie i zarzut nieważności. Spodziewać się przeto należy, że dotyczące władze, które do wykonywania i przestrzegania ustaw są obowiązane, sprawę tę należycie rozpatrzą — i według słuszności rozstrzygną.

Kronika.

Kraków, 7 października

Odczyt. Na jubileusz 50 letniej działalności F. H. Duchińskiego d. 10 b. m. w sali Rady miejskiej odbędzie się odczyt pod tytułem: „Dwie cywilizacye“, który wygłosi p. Feliks Lewicki. Czysty dochód przeznaczony na zakupienie albumu artystyczno-literackiego dla jubilata. Ceny miejsc: Krzesło 50 ct., wstęp na salę 25 ct., dla pp. studentów uniwersytetu i uczniów szkół średnich wstęp na salę 15 ct. Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Rynku, a wieczór przy kasie. Początek z uderzeniem godz. 7 wieczór.

Tow. przyjaciół sztuk pięknych krakowskie i lwowskie z dn. 1 stycznia łączą się w jednę całość. Odnośny układ już został podpisany. Towarzystwo lwowskie, istniejące od lat kilkunastu, wprowadza do instytucyi krakowskiej około 1000 członków, których opłata roczna wynosi przeszło 4500 złr. Naczelne kierownictwo połączonych instytucyj spoczywać będzie w rękach dyrekcyi Towarzystwa krakowskiego, we Lwowie zaś urzędować będzie stale reprezentacya miejscowa, złożona z członków obecnej dyrekcyi, pod przewodnictwem p. O. Hausnera. Na walnych zgromadzeniach członków lwowskich, dokonywane będą uzupełniające wybory do reprezentacyi, a zatwierdzenie wyboru przewodniczącego tej reprezentacyi należeć będzie do centralnej instytucyi krakowskiej. Towarzystwo krakowskie obowiązuje się urządzić we Lwowie nieustającą wystawę dzieł sztuki. Upatrzono już nawet stosowny lokal przy placu św. Ducha. Na tej wystawie mają mieścić się zawsze najnowsze utwory artystów polskich. Losowanie dzieł sztuki odbywać się będzie wyłącznie tylko w Krakowie, zakupno zaś dzieł sztuki do losowania odbywać się będzie we Lwowie i w Krakowie. W tej mierze postanowiono, że na wystawie lwowskiej mają być zakupione dzieła sztuki w wartości co najmniej 2000 złr. Istniejący fundusz galeryi obrazów i fundusze stypendyjne pozostają i nadal wyłączną własnością lwowskiego Towarzystwa. Wybór i wykonanie premij dla członków połączonych Towarzystw należeć będzie do Tow. krakowskiego, lwowskiej zaś reprezentacyi wolno będzie w tym kierunku czynić przedstawienia. Premie za r. 1885 dla członków Tow. lwowskiego dostarczy już Tow. krakowskie za zwrotem kosztów produkcyi. Tak opiewa w głównych zarysach układ zawarty; w podrzędnych kwestyach może on jeszcze uledz pewnym zmianom lub modyfikacyom ale myśl zasadnicza zostanie prawdopodobnie aprobowaną przez członków obu Towarzystw, którym układ, spisany i podpisany, zostanie przedłożony do ostatecznej decyzyi.

Do Koła literacko artystycznego krakowskiego przybyła w tych dniach chorwacka muszkatelka. Dla zapoznania się z jej przymiotami proszeni są członkowie na dzisiejszy wieczorek.

† **Wanda Komarówna**, córka Henryka i Ludwiki z bar. Lipowskich, zakończyła wczoraj życie w Krakowie. Była to jedna z ofiar, skazanych na ciężkie walki życia, którym umiała twarde stawić czoło, jednając sobie równocześnie wysokiemi zaletami rozumu, serca i charakteru powszechną życzliwość i szacunek. Przez jakiś czas pełniła obowiązki nauczycielki przy szkole tutejszej św. Scholastyki. Jutro o godz. 8 rano odbędzie się wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Wieliczce, gdzie w grobie familijnym zostaną złożone.

Zmarli. Marya Franciszka z Muczkowskich br. Kicka, wdowa po śp. Kajetanie, hojnym dobroczyńcy instytucyi osad rolnych dla małoletnich przestępców w Królestwie Polskiem, zmarła w dobrach swoich Sobierzyn.

Kornelia Tchórznicka, właścicielka dóbr w Sanockiem, niewiastą dobroczynna i wielkich cnót, zmarła 29 bm. w 80 roku życia.

Z uniwersytetu P. Jakób Opalski, rodem z Jarosławia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Petycya agentów policyjnych domagających się podwyższenia pobieranej płacy i zaliczenia ich do rzędu stałych urzędników państwa przesłaną została do zaopiniowania galicyjskiemu namiestnictwu.

Zapiski policyjne. Dnia wczorajszego i dzisiejszego, wyśledzili i przyaresztowali inspektorowie policyjni Tychy i Bobulski pod kierunkiem p. Swolkiena szajkę złodziei, która w ostatnich dniach popełniła w Krakowie sześć kradzieży z mieszkań zamkniętych, które otwierała wytrychami. Sprawcami tymi są Marchocki Władysław, 26 lat liczący, rodem z Warszawy, tapicer, Feliks Zdanowski, lat 26 liczący, rodem z Warszawy, krawiec i Tomasz Pilżyński, lat 24 liczący, krawiec, rodem z Warszawy, wszyscy trzej karani już w Warszawie. Złodzieje ci, wytrychami nowego wyrobu, o dwu zębach, które od nich odebrano — otwierali mieszkania w Krakowie i po kradzieży nawet je zamykali. W toku tego śledztwa przyaresztowano trzech żydów tandeciarzy mianowicie Józefa Liebgolda, Chaima Gemeinera i Samuela Bankina, którzy wszystkie rzeczy skradzione przez rzeczonych złodziei od tychże zakupywali i których część już odebrano celem zwrócenia właścicielom.

Ad memoriam. *Prawda* w jednym z ostatnich numerów zamieściła wyborny artykuł w odpowiedzi

na napaści organów piratery konserwatywnej, który i do naszych stosunków da się zastosować. — „Zuchwali korsarze, pisze *Prawda*, zasłonięci bezimiennością lub rozmaitymi pseudonimami, strzelają błotem do pism postępowych i pisarzów tej chorągwi, obdarłszy ich przytem z czci i wiary, zasługi i talentu. Obok specyalistów stale oddanych temu zawodowi, widzimy tam również włóczęgów literackich, ludzi, którzy za miłym zapachem pieczeni, za nadzieją lepszego zarobku, przechodzą z obozu do obozu, zmieniają zasady jak obuwie, wynajmują się, jak dawni łucznicy, dla których obojętnym był cel walki, nie obojętnym był tylko wysoki żołd. Postępowcy na wszystkich polach zwycięstwo mogą — w nauce, w sztuce, polityce — ale nie zwycięża nigdy na targu, gdzie się sprzedaje wszelakie siły". W innem miejscu pisze *Prawda*: „Jeżeli ktoś plunie w wodę, z której ludzie wodę piją, czyż rybacy spieszą na łodziach i łowią jego ślinę? Nie, płynie ona sobie swobodnie i zniknie w falach, ez ody ona nikomu nie zrobi, prądu nie zatamuje i nie zwróci, nawet nie zanieczyści wody, która ją na brzeg wyrzuci i strawi."

Takiemuż losowi można i należy zostawić ślinę literacką. Rozpatrywanie jej, rozbieranie odczynnikami moralnymi nadaje tylko rozgłos i wartość produktowi, który na rozgłos nie zasługuje, a wartości nie ma. Bo zestawmy się, co na szalach myśli narodu lub drobnej jego cząstki zaważyć zdolna plama złych ust, papierowy grom, wymysły pierwszego lepszego najemnika." *Sapienti sat.*

W Kołomyi w najbliższym czasie zacznie wychodzić dwa nowe pisma dwutygodniowe p. t. *Kuryer Kołomyjski* i *Gazeta Podkarpacka*.

Dyrektor gimnazyum w Buczaczu używa niemieckiej stampili: *k. k. Direction des Gymnasiums in Buczacz*. Zapewniają nas, iż nie posiada pan dyrektor [illegible].

Przeciw zbytkowi. *Gazeta Kielecka* pisze: Wpadł nam w ręce urywek starego rękopismu z roku 1609, noszący tytuł: *Leges sumptuariae*, albo uniwersał poborowy na zbytki i niepotrzebne wydatki. Rękopis ten karci ostrym mieczem satyry wszelkie zbytki, jakie się po Jagiellonach i Batorym do Polski wkradły i projektuje na wytępienie zbytku osobny kodeks kar: Szlachta nie ma się upijać, tylko najlepiej — i to którzy się upił zbytnio, zapłaci złotych 2. Od każdego stołu dwoma obrusami nakrytego, na którym serwety po włosku złożone, groszy 10. Od zapalonej kaszy z małmazyą zł. 1, bo i tatarczana dobra, czego (sic) dzieci poświadczą. Od płaszczyka, którego przodki sobolowe, a pod wszystkiem niema nic, zł. 6, gdyż lepiej barana pod cały kupić dla ciepła, niż wydogami tylko świat grasić a grzbiet ziębić. Od trefienia się by sowa 1 zł. Od dyadem (kolczyk) w uchu i od pierścienia, co nim chce błyszczeć zł. 1. Od przyprawionych włosów cudzych albo z trupa gr. 20. Kobieta, która długo sypia, zapłaci zł. 1, która mężowi nie wierzy zł. 10. która mężem rządzi zł. 20, która gębę szanruje gr. 12. Od córki, co nie umie ni prząść, ni szyć, a strojów się jęła, matka ma płacić na miesiąc po zł. 12, a Panu Bogu złożyć surowy rachunek.

Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 8 października: „Mąż na wsi", komedya w 3 aktach z francuskiego. „Teodolinda" komedya w 1 akcie przez B. v. Schweitzer.

Sobota 10 października: „Doktor Faustyna", komedya w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego (Po raz pierwszy). „Folwark Primerose", komedya w 1 akcie ze śpiewami pp Cormon i Dutetr.

Niedziela 11 października: „Chata pod lasem", dramat w 5 aktach, a 8 obrazach F. Soulie

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dnia 2 października, w piątek, w Akademii Umiejętności odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Estreichera. Rozprawę p. A. Chmielowskiego, prof. gimnazyum w Brodach, pod tyt.: „Rozbiór krytyczny VII hymnu Homera", odstąpiono dwom członkom do oceny. Prof. Malinowski wyłożył treść rozprawki p. J. Pawlikowskiego p. t. „Epiteta złożone u Fab Klonowicza pod względem gramatycznym." Pracę tę uchwalono pomieścić w Rozprawach Wydziału Ks. Wł. Siarkowskiego „Słowniczek gwary ludowej z okolic Pińczowa", odstąpiono komisyi językowej.

— Kalendarz „Macierzy polskiej" opuścił już prasę i przedstawia się bardzo dobrze. Prócz części informacyjnej, która zawiera wszystkie niezbędne wskazówki, dotyczące kolei, poczt, jarmarków itd., kalendarz zawiera wiele cennych powiastek i artykułów, pisanych przez znanych nam autorów, czem się chlubnie wyróżnia od innych podobnych publikacyj, w których część t. z. literacka zapełnianą bywa przedrukami, a jeszcze gorszemi tłumaczeniami. Redakcya Kalendarza uznała przedewszystkiem za słuszne pamiętać o tem, aby tym, dla których Kalendarz nieraz bywa jedyną lekturą, dostarczyć zdrowej i pożytecznej strawy duchowej. Oto treść części literackiej: A. Wilczyńskiego „Zemsta Grzegorza", W. B. „Kazimierz Budziński" (z wizerunkiem), „Trzy reguły o pożyciu z ludźmi" Teofila Merunowicza, „O ustaleniu koryt rzecznych" artykuł popularny p. M. Moraczewskiego. „Bodajto czystość" opowiadanie Juliusza Starkla, „Jak wychować zdrowe dzieci" popularna rozprawka dra Jana S Sawickiego i kilka innych artykulików i powiastek, mających również swoją wartość. Dlatego sumiennie polecić można wydawnictwo Macierzy polskiej. Cena 40 ct.

Nowe książki. (Prawa):

— Abraham dr. Wład.: O Justucyaryuszach w Polsce w XIV i XV wieku. Kraków. (str. 59) 1885.

— Ferri H.: Szkoła pozytywna prawa karnego (z włoskiego). Warszawa, 1885.

— Kasparek Jan Rudolf: Zbiór ustaw i rozporz. adm. w Galicyi obowiązujących z wyciągiem orzeczeń trybunału adm (Wydanie trzecie poprawne znanego podręcznika). Tomów pięć. Lwów, 1885.

— Louis Józ. Wawel: Ustawa z dn 16 list. 1858 urządzająca postęp. sądowe w sprawach najmu i dzierżawy. Lwów (1 złr.) 1885.

— Miklaszewski dr. Wal.: Wykład postępowania cywilnego rzymskiego. Warszawa, 1885

— Okolski prof. Ant.: Zasady prawa cywilnego, obowiązujące w Król. Pol. Warszawa, 1885

— Ostrożyński dr. Wład.: O przestępstwie cudzołóstwa ze stan. prawno historycznego. Lwów, 1885.

— Schlichting dr. Alfr.: Ustawy zasadnicze ces. austryackiego, wraz z statutem kraj. galicyjskim. Kraków, 1885.

Dział ekonomiczny.

Szkoła przemysłowa z warsztatami w Stanisławowie (według *Kroniki stanisław.*) Z inicyatywy Towarzystwa pedagogicznego, które od kilku lat zwróciło szczególniejszą baczność na nowe pole swej pracy, na tworzenie szkół rzemieślniczych — w Stanisławowie otwarto r. 1884 szkołę przemysłową uzupełniającą dla uczniów rzemieślniczych. Przy tej szkole zaprowadzono także warsztat wzorowy wyrobów drzewnych. Do tej szkoły specyalnej zapisało się we wrześniu r. 1884 tylko 5 uczniów, bo tylko tylu można było na razie pomieścić. W roku szkolnym 1885/6 zgłosiło się już przeszło 20 uczniów, a przyjąć można było tylko 13. Do szkoły wieczornej, podzielonej na cztery oddziały, uczęszczało w pierwszym roku istnienia 120, w drugim 180 uczniów. Nad szkołą czuwa osobny zarząd, złożony z delegatów tych wszystkich instytucyj, które przynajmniej po 100 złr. rocznie na szkołę wyznaczają, a Towarzystwo pedagogiczne jako główny moralny motor ma w zarządzie trzech delegatów. Dochody szkoły dla roku szkolnego 1884/5 wynosiły razem 3.817 złr. Na to złożyły się następujące datki: Wydział krajowy 1200 złr., kasa oszczędności 732 złr., rada powiatowa 400 złr., rada miejska 400 złr., Towarzystwo pedagogiczne 250 złr., resztę zebrano od różnych banków miejscowych i kolei żelaznych, z procentów od kwot, uzbieranych z wpisowego i części dochodu za wyroby uczniów. Wydatki na urządzenie i utrzymanie szkoły wieczornej wynosiły 2035 złr., na urządzenie i utrzymanie nauki w warsztacie 1277 złr. Stan kasy w połowie r. 1885 wynosił gotówką 504 złr. Potrzeby na utrzymanie w roku szkolnym 1885/6 obliczono na 2700 złr., które składkami przyrzeczonemi się pokryją. Jeżeli ta instytucya okaże, że ma warunki rozwoju i jest pożyteczną, wówczas przejdzie może z czasem na stały etat funduszu rządowego. Do specyalnego komitetu, zarządzającego warsztatem i nauką fachową, wchodzą pp. Birnbaum, naczelnik warsztatów kolejowych jako dyrektor, Mühln, budowniczy miejski jako zastępca; oprócz tego jako nauczyciele: Świderski, Górecki i Czechowicz.

Odznaczeni na wystawie w Antwerpii według wykazu urzędowego dyplomem honorowym: Stowarzyszenie do podniesienia produkcyi nafty i Felicyan Szybalski z Morawicy; dyplomem na złoty medal fabrykanci w Drohobyczu: Gartenberg, Lanterbach, Goldhammer & Wagmann, wspomniane Stowarzyszenie naftowe za inny rodzaj swoich wyrobów i dr. Ochorowicz; wzmiankę zaszczytną: Jan Ihnatowicz za pachnidła i Z. Rucker, aptekarz ze Lwowa.

Malwa czarna. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa pp. gospodarzy, którzy się uprawą malwy czarnej zajmują, aby się do komitetu, lub też do Izby handlowej zgłosili z podaniem: a) adresu swego, tj. podaniem miejsca zamieszkania, poczty i najbliższej stacyi kolejowej; b) z oznaczeniem ilości produktu na sprzedaż.

Ceny zboża i robocizny. Według *Pol. Corr.* ministerstwo rolnictwa zażądało od namiestnictwa wykazu porównawczego cen ziemiopłodowych i robocizny w ostatnich trzech latach w zestawieniu z temi, które służyły za podstawę przy regulacyi podatku gruntowego. Materyał ten potrzebny jest ministerstwu dla ułożenia projektów do ustaw agrarnych. Wykazy powyższe mają być odesłane do końca tego miesiąca.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 6 października. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzono ogółem 5788 sztuk; w tem 2921 z Galicyi, 2867 z Węgier. Młodych sztuk było 3484, średnich 1657, ciężkich 1210. Z powodu małego spędu targ był ożywiony, a ceny podniosły się o 1½ do 2 ct. na klgrm. Płacono za młode po 33 do 45 ct, za średnie po 40 do 41, za ciężkie po 41½ do 43 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 5 października.

(=) Komisya adresowa już znalazła referenta dla Izby w osobie posła Zeithammera, z żadnej strony jednakże dotychczas nie przedłożono adresu. Że prawica, złożona z różnorodnych żywiołów, które, jak ciągle zapewniają liberalne dzienniki, właściwie ani chwili nie powinny żyć z sobą w zgodzie, zgodzi się na jedno brzmienie adresu, to nie ulega kwestyi. Może być, że adres będzie tylko parafrazą mowy tronowej, z położeniem pewnego nacisku na autonomistyczne zasady prawicy, może też to lub owo życzenie specyalne w nim znajdzie wyraz, to pewna, iż na prawicy dyferencye skutkiem tego nie powstaną. Inne wieści obiegają o lewicy. Wprawdzie do niedawna naczytaliśmy się w dziennikach liberalnych zapewnień, iż choćby nawet przyszło do rozdziału lewicy na dwa kluby, nie ulega wątpliwości, iż występować będą zawsze zgodnie jak jeden klub. *Getrennt marschiren, vereint — geschlagen werden*, (gdy o *schlagen* oczywiście nie może być mowy) — oto miało być hasło klubów lewicy. Tak miało być mianowicie w kwestyach polityki wewnętrznej. Tymczasem zaraz na początku sesyi okazuje się, iż różnica w zapatrywaniach i to bardzo ważna, bo w kwestyi taktyki, której należy się trzymać, pomiędzy zwolennikami łagodniejszego a ostrzejszego tonu jest dosyć znaczna, a na wspólną akcyę dotychczas w żadnej sprawie ważniejszej się nie zgodzono. Przy wyborze na prezesa Izby większa część członków klubu niemieckiego oddała białe kartki. Herbst chciał wnieść w sobotę interpelacyę w sprawie zajść w Czechach, klubowi niemieckiemu brzmienie redakcyi Herbsta podobno nie przypadło do gustu, zanadto było łagodne, zaniechano tedy tymczasowo wniesienia interpelacyi. Teraz chodzi pogłoska, że z klubów lewicy każdy swój adres przedłoży, chociaż wiedzą z góry, iż żaden z nich na przyjęcie liczyć nie może.

Nie jest też tajemnicą dla nikogo, iż klubowi niemieckiemu nie tylko odezwanie się Chlumecky'ego przy objęciu godności drugiego wiceprezesa nie przypadło do gustu, jako świadczące o zanadto pokojowem usposobieniu drugiego wiceprezesa, lecz że w ogóle klub ten był przeciwny przyjęciu godności wiceprezesa przez któregokolwiek z posłów lewicy. Organa prasowe klubu niemieckiego wyraziły też nadzieję, że aż do definitywnego wyboru prezydyum, usposobienie lewicy będzie inne, a klub austryacko-niemiecki mniej skłonny do porozumiewania się z prawicą; ale zdaje się, że w tym względzie się pomylą. Przez odłączenie się klubu niemieckiego od lewicy zapobieżono wprawdzie odłączeniu się od lewicy skrzydła prawego, i utworzeniu zapowiadanej partyi środkowej, która niewątpliwie bardziej byłaby zbliżyła się do rządu. Ale za to w klubie austryacko-niemieckim żywioły umiarkowane większy wpływ pozyskały a już dziś zapowiadają, że klub ten będzie głosował za uchwaleniem budżetu. Umiarkowanie to oczywiście nie pozyskuje oklasku tych organów liberalnej prasy niemieckiej, które dotychczas reprezentowały zapatrywania lewicy i za najważniejsze zadanie swoje uważały podtrzymywanie sporu pomiędzy poszczególnemi narodowościami. *Neue fr. Presse*, *Tagblatt* i *Vorstadt. Ztg* n. p. wcale się nie godziły na głosowanie lewicy w sprawie wyboru prezesa Izby i surowo gromiły stronnictwo austryacko-niemieckie za to iż głosy swe oddało drowi Smolce. Ale stronnictwa lewicy dobrze wiedziały, iż na prawicy względniejszego dla siebie prezesa nie znajdą.

Bardzo to pięknie i każdemu Polakowi niewątpliwie musi być przyjemnie, iż właśnie poseł polski zdołał sobie pozyskać tak powszechne zaufanie. Nie mniej jednakże trwamy przy zdaniu, wypowiedzianem w jednym z ostatnich listów, iż pozycya prezesa, Polaka, w czasie sesyi obecnej może być niezmiernie trudną. Ułatwić ją może i z pewnością ułatwi udział p. Chlumecky'ego jako członka lewicy w prezydyum.

Dziś też nadeszły wiadomości z Czech, które mocno mogą wpłynąć na przebieg sporu pomiędzy Czechami i Niemcami. Według depeszy, którą otrzymał jeden z posłów czeskich i której treść lotem błyskawicy rozeszła się w kołach parlamentarnych, zamierzono podobno dynamitem wysadzić w powietrze budynek, w którym znajduje się czeska beseda w Dux Wybuch miał miejsce, szczegóły jeszcze nie wiadome. Czesi oczywiście uważać będą fakt ten jako zamach Niemców przeciwko ich narodowości, a przyznać trzeba, że jeżeli wiadomość, o czem zresztą już i wątpić nie można, potwierdzi się, to dynamit ten chyba zaćmi kamienie królowogrodzkie, a Czesi niewątpliwie wyprzedzą z interpelacyą lewicę, która tymczasem jeszcze się sprzeczać będzie o łagodniejszy lub ostrzejszy ton interpelacyi.

Może dynamit tym razem przynajmniej ten dobry będzie miał skutek, iż przekona obydwie strony, że wina ciąży na jednej i drugiej i nareszcie spowoduje do zastanowienia się, czy umiarkowane żywioły nie mają obowiązku połączenia się celem oddziałania na wyuzdane żywioły skrajne.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 października. Jesteśmy — mówi *Biuro korresp.* — upoważnieni do oświadczenia, że nie mają żadnej podstawy doniesienia, według których miano niby to wydać polecenia do przygotowania mobilizacyi armii i uzbrojenia okrętów wojennych.

Filipopol, 7 października. Donoszą stąd do *Pol. Corr.* ze źródła bulgarskiego, że doniesienie, iż sułtan jest gotów uznać ks. Aleksandra za generalnego gubernatora Rumelii wschodniej, zostało przyjęte z wielką wdzięcznością. Według zapatrywań decydujących sfer bulgarskich mimo to należy trzymać się bezwarunkowo tej zasady, że dotychczasowy organiczny statut Rumelii wschodniej musi utracić moc obowiązującą, że ma być zwołane wielkie zgromadzenie narodowe do zrewidowania konstytucyi, aby dla obu krajów jednakowy system zaprowadzić i uchwalić potrzebne kredyty dla zapłacenia Porcie zaległego haraczu i długów.

Londyn, 7 paźdz. Według *Morningpost* rozwiązanie parlamentu nastąpi — zdaje się — 1 listopada. *Standard* dowiaduje się, że Salisbury dziś w mowie swej w Newport oświadczy, że połączenie Bulgaryi z Rumelią wschodnią może być dozwolonem tylko w takiej formie, któraby powagę sułtana zostawiła bez naruszenia. Uroszczenia innych narodów do wynagrodzeń terytoryalnych, lub t. z. sprostowań granicznych nie będą wcale uwzględnione.

Bukareszt, 7 października. Król ma dziś odbyć przegląd wojska w Gałaczu, następnie w Bukareszcie, a później zaraz w Krajowy.

Ateny, 7 października. Dziś oczekują w porcie Pireju przybycia rosyjskiej eskadry, złożonej z trzech okrętów. Eskadra angielska pozostanie w Korfu. Kurs przymusowy zaprowadzony także na wyspach Jońskich i w przyłączonej prowincyi epiro-tessalskiej. Bank joński pożycza rządowi cztery miliony, a bank epiro-tessalski dwa miliony. Za granicą zamówiono przyborów wojennych za kilka milionów. Kadry marynarki będą wzmocnione. Według pogłoski bliskiem jest zamianowanie Rhangabego na posła w Berlinie.

Kopenhaga, 7 października. Giers odjechał ztąd wczoraj wieczór, — jak się zdaje — najpierw do Friedrichsruhe. Deputacya bulgarska odjechała również wczoraj drogą na Korsocz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 października. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego wniósł poseł Hompesz, ażeby Koło postawiło w Izbie posłów wniosek o zwołanie ankiety rolniczej. Wniosek Hompesza odesłano do komisyi wybranej dla wniosku Dzieduszyckiego. Lewakowski wystąpił z wnioskiem, ażeby Koło ułożyło dokładny program swych czynności na czas sześcioletniej sesyi i ażeby na podstawie tego programu porozumiewało się z rządem i klubami prawicy.

Wniosek Lewakowskiego odrzucono. Na wniosek Dzieduszyckiego postanowiło Koło wybrać osobną komisyę dla zbadania i ułożenia wniosków w sprawie reformy sądowej, autonomii szkolnej, wydziału lekarskiego we Lwowie i szkół przemysłowych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 października. Rząd przedłożył Izbie posłów projekty do ustaw o przedłużeniu tymczasowego zawieszenia sądów przysięgłych w okręgach wiedeńskim, korneuburgskim i wienerneustadt'skim, o przedłużeniu przepisów wprowadzających ulgi przy konwersyach prioryetów kolejowych i pożyczek hypotecznych; a wreszcie o przedłużeniu ustawy o uwolnieniu od opłat przy zaokrąglaniu gruntów. Plener Heilsberg i towarzysze interpelują prezesa gabinetu w sprawie dalszego zachowania się rządu wobec narodowych walk w Czechach i zagrożonego stanowiska Niemców w tym kraju. Menger wnosi interpelacyę w sprawie budowy kolei z Hannsdorf do Ziegenhals. Keil przedkłada projekt ustawy, zobowiązującej rząd do opłacania podatków krajowych i gminnych od kolei żelaznych, będących w zarządzie państwa. Kindermann wnosi upaństwowienie czeskiej kolei Północnej. Wnioski rządu w sprawie kolei Północno Zachodniej i w sprawie upaństwowienia kolei z Pragi do Duchowiec (Dux) i z Duchowiec do Bodenbach odesłano do komisyi kolejowej; wniosek zaś w sprawie powiększenia taboru kolei państwowych do komisyi budżetowej, złożonej z 36 członków. Następnie przystąpiła Izba do wyboru komisyi.

Berlin, 7 października. *Colon. polit. Correspon.* donosi z Zanzibaru: Wschodnio-afrykańskie niemieckie Towarzystwo nabyło za pośrednictwem porucznika Schmidta przestrzeń kraju, zajmującą 400—500 kwadratowych mil niemieckich, mianowicie kraj Usaramo, posiadający znakomite porty i Deresalam, przez co dawniej nabyty kraj Chutu nabiera prawdziwej wartości. Teraz trzeba będzie zbadać, o ile sułtan Zanzibaru ma prawa do którego punktu nadbrzeżnego w kraju Usaramo.

Paryż, 7 października. Znany jest rezultat wyborów w 89 departamentach; jedynie w departamencie Sekwany skrutynium jeszcze nieskończone. Wybrano republikanów 135, konserwatystów 174. W 226 wypadkach muszą się odbyć wybory ściślejsze.

Prezydent Grevy powrócił wieczór do Paryża.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 października 1885	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·30	81·25
„ 5% papierowa niepodat.	— —	— —
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	96·70	97·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	280·10	280·30
„ „ węgierskie	281.20	282·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	133·50	133 60
Akcye Karola Ludwika	227 50	228 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	97 50	97·75
Union	76 80	77 10
Bankverein	100 50	100 80
Staatsbahn	283 20	283 10
Elbethalb.	153·40	153·—
Tramway	184·50	184·60
Länderbank	97·—	98·20
Alpine	36·10	36 —
Marka	—·—	62 —
Rubel	123·—	123.10
Dukat	— —	6 2
Berlin d. 7 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 7/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 50	123 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 —
5% „ „ „ „ „	98 75	99 25
6% „ „ Banku hip.	101 25	101 90
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —
Lwów, dnia 6/10. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 80	101 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 6/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 85
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 45
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —
Wiedeń, dnia 6/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 60	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 50
4% „ „ złota „ „ 100	108 85	109 05
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 —	99 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 30	97 45
5% „ papierowa „ „ 100	90 50	90 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 40	121 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 30	101 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	29 75	30 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 75	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 30
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 15	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	99 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 60	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	83 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 30	90 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 20	98 70
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 25	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 80	99 20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 50	76 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	175 75
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 75	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	97 75	98 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 75	101 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 60	281 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 75	283 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	98 40	98 70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	859 —	861 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 —	77 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	180 75	181 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2297 —	2303 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	209 80	210 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	228 25	228 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 50	226 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 75	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 25	145 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	180 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	283 50	284 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	133 50	134 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	452 —	454 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	6 —	6 02
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 38
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50

J. Rogozińska

akuszerka rządowa, ma zaszczyt zawiadomić Panie, że powróciła właśnie z Krynicy i poleca się łaskawym względom. Mieszka przy ulicy Mikołajskiej Nr. 15.
1300 1 3

I piętro

8 albo 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i t. d. do wynajęcia każdego czasu; ul. Studencka, 9. 1303 1 6

Drzewa i krzewy ozdobne

sprzedają się jak lat ubiegłych po cenach umiarkowanych.
Zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładów ogrodniczych miejskich w Krakowie, ul. Lubicz, Nr. 21. 1299 1 5

2 mieszkania

składające się z 3 pokoi i kuchni, od 1 listopada do wynajęcia, przy ul. Krowoderskiej, l. 39. 1296 1 3

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 21 ?

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 11 35

PILULES DE BLANCARD

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ

Posiadają wszelkie własności **JODU i ŻELAZA**

Ulica Bonaparte 40 w PARYŻU

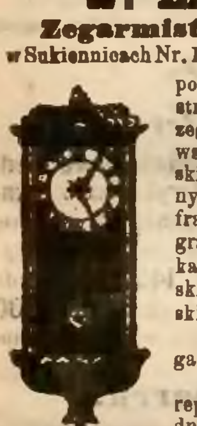


Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięcie ubóstwa krwi.

1158 6 22

W. Limanowski

Zegarmistrz w Krakowie,
w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi



poleca swój Zakład zegarmistrzowski, zaopatrzony w dobór zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików francuskich i szkatułek samogrających po 4, 5, 6, 8 i 10 kawałków, wyłącznie same polskie arye, z fabryk szwajcarskich.

Za każdy nowy zegarek i zegar nabyty u mnie ręczę lat 2.

Przyjmuje wszelkie zamiany, reparacye uskutecznia najdokładniej z jednorocznem zaręczeniem. 884 15 16

Interes masarski
Józefa Kiełczykowskiego

przeniesionym został z dniem 6 października z ulicy *Szpitalnej* na ulicę **Floryańską,** dom P. **Wiktora Armółowicza.** 1294 2 3

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popoł.
1193 12

MŁYN

wodny. tylko $^1/_4$ mili od miasta odległy, o 2 kamieniach i holendrze, wraz z 12 morgami pola, jest natychmiast **do nabycia.** Bliższa wiadomość pod lit. **N. X.** poste restante Wieliczka.
1273 3 6

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek.** Wien I, Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 11 ?

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO JESZCZE KILKA DNI! **11 losów 10 złr.**

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złr. w. a.!

1283 2 6

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygr.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.

Prywatny wyższy kurs Języków obcych dla Panien.

Od dnia 10 października rozpoczynają się wykłady
języka i literatury francuskiej
przez p. ***Juliusza Mien,***
języka angielskiego
przez p. **Dziewickiego,**
u p. **Zofii Maciejowskiej,** ulica Sienna Nr. 7, II piętro.

N. B. Osoby, chcące korzystać ze zbiorowych lekcyj tego kursu, raczą zgłaszać się do zapisu najpóźniej do 15 października, od 9 do 4 godz. 1298 1 4

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
Władysława Grabowskiego 546 10
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

3 salony i przedpokój na II piętrze.

Pokój i kuchnia na parterze i takież na I piętrze.

6 pokoi, kredens, 2 przedpokoje, śpiżarnia na I piętrze, które mogą być według żądania podzielone.

4 pokoje i kuchnia na I piętrze, ul. Stradom Nr. 26.

4 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia na II piętrze od frontu, do wyn. od 1 stycznia, ul. Grodzka, 32.

Różne składy i sklepy.

Należytość biurowa: Jednorazowo po wynajęciu **50** ct. od pokoju.

Poszukuje do wynajęcia:

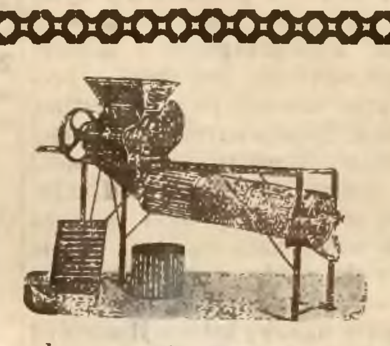
2 pokoi i kuchni w czystej ulicy.

2 lub 3 pokoi i kuchni, lub bez kuchni, w ulicy Karmelickiej, Batorego lub Podwala.

3 pokoi, przedpokoju i kuchni blisko miasta lub w mieście.

Sklepu z kilku pokojami.

Należytość biurowa: Jednorazowy wpis **50** ct. od partyi mieszkania.



Gutjahr i Müller
w Budapeszcie.
Specyalna fabryka tryerów i młynów

poleca swoje **tryery** (do oddalenia wyki, groszku, kąkolu i t. p. z pszenicy, żyta, jęczmienia), premiowane na wystawie paryskiej 1878, wystawie krajowej w Przemyślu 1882 i t. p.; dotychczas **przeszło 20,000** sprzedanych; **maszyny młynarskie, zupełne urządzenia i rekonstrukcyę** młynów parowych i wodnych na mlewo kaszkowe i płaskie podług sławnego węgierskiego systemu; **maszyny parowe** ze zmienną expanzyą (Rider), nader mało pary potrzebujące, praktycznej i silnej konstrukcyi.
1295 3 10

MAGAZYN FUTER
ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr 16,
założony w r. 1825,

poleca na zimę w wielkim wyborze futra krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach, jakoteż gotowe **futra męzkie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy, garnitury czapki, zarękawki do polowania** i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po **cenach bardzo umiarkowanych**, a mając w tym zawodzie tyloletnią praktykę, pozwalam sobie mieć to przekonanie, że mogę wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić. 1274 3 6

Skład futer męzkich, damskich i do podróży
Franciszka Chęcińskiego
W KRAKOWIE. 1077 7 10

przy ul. Grodzkiej L. 18, I piętro, dom o dwu balkonach

ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 52 ?

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50. 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

830 25 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Kostiumy jesienne i zimowe
po 25 złr. 1236 6 6
SALON MÓD PARYSKICH
w Krakowie
ulica Wiślna Nr. 9.

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 21 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Nowo otworzona
Pracownia Kwiatów
Mme Marie
w Krakowie.
Rynek główny Nr. 5, II piętro.

poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych na **sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżania kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.
1203 *M. Huskowska.*

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
1212 8 ?

Egzaminowany maszynista

poszukuje zaraz posady; gruntownie obeznanym jest przy **tartakach, młynach** i parowych **młockarniach.** Wiadomość: Poste restante poczta Niepołomice. 1267 4 4

F. Fischer
w Krakowie
ulica Strzelecka l. 15,
poleca swą nowo otwartą
pracownię kamieniarską

zaopatrzoną w **nagrobki** z wybornego piaskowca, marmuru i granitu wykonane starannie i artystycznie. Zamówienia wszelkie przyjmuje według rysunków, które będą wykonane sumiennie, biorąc wzgląd na ozdobę, po cenach umiarkowanych.

Pracując w kraju i za granicą w pierwszorzędnych zakładach, staraniem mojem będzie zaskarbić sobie stałe poparcie Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem
1121 9 9 *F. Fischer.*

LEON PASSYGA
krawiec męzki w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej l. 27, naprzeciw klasztoru Marków,

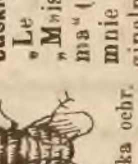
ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności przy nadeszłym sezonie jesiennym i zimowym do wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyi, przyjmuje wszelkie przerabiania i reperacye ubiorów **po cenach najprzystępniejszych.**
1279 3 10

Leśniczy

który może prowadzić i zarząd ekonomiczny, wskutek sprzedaży dóbr poszukuje posady. W razie potrzeby może złożyć kaucyę. Wiadomość w **Biurze komis. informacyjnem Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.
1284 2 3

! Ważne dla palących papierosy !
Pierwsza konces. fabryka gilz
(tutek)
Z. BOGUCKIEGO
w Krakowie ulica Łobzowska 27,

wyrabia z **oryginalnej francuskiej** bibułki, mianowicie „Le Houblon“, „Abadie“, „Mais“, „Persan“, „Panama“ (których falsyfikaty szumnie są ogłaszane za oryginalne). 1184 7 10



Marka ochr.

Na żądanie dostarcza próbki opłatnie.
Ceny przystępne.
Odprzedającym odstępuje się rabat.
Każde pudełko opatrzone jest marką ochronną.

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie jesienne i zimowe,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
126 **M. Waszkiewicz.**